

Ulgi podatkowe za... nocowanie imigrantów

29 października 2018

W połowie października francuski parlament przyjął poprawkę do ustawy o ulgach podatkowych, wprowadzając ulgę w wysokości 5 euro za dzień dla Francuzów, którzy zechcą przyjmować w swoich domach „uchodźców”. Zdaniem pomysłodawców poprawki z rządzącej Francją partii Republika Naprzód (fr. La République en marche, LREM), inicjatywa ta ma pomóc „we wzajemnym zrozumieniu” oraz umożliwić „lepszą integrację imigrantów”.[A]

Francuscy obywatele, którzy zdecydują się regularnie przyjmować pod swoim dachem imigrantów, mogą liczyć nawet na zwolnienie z 1500 euro w skali roku. Sceptycy tego pomysłu przypominają jednak, że przyjęte przez rząd ulgi nijak nie oddadzą szkód, jakie w domach Francuzów wyrządzić mogą przybysze z obcych kulturowo rejonów świata.[A]

Główny inicjator projektu, Aurelien Tache z partii LREM, nie kryje radości z zatwierdzenia pomysłu przez większość francuskiego parlamentu. W rozmowie z dziennikiem „Le Monde” opisał francuski rząd jako dający „dobry przykład”, zwłaszcza dla państw Europy Środkowej, które „zamykają się na imigrantów”. Na razie brak jednak sondaży, które przedstawiłyby zdanie samych Francuzów na ten temat.[A]

Tymczasem w Szwecji od kilku lat nieustannie trwa „kryzys” migracyjny, który zresztą został wywołany przez rząd. Patologiczne rozwiązania dla tej sytuacji za każdym razem uderzają w zwykłych mieszkańców tego kraju – władze zapowiadały już między innymi podwyższanie podatków i wieku emerytalnego, aby wydobyć od Szwedów jak najwięcej pieniędzy celem przekazania ich na pomoc imigrantom. Jednak teraz, rządzący posunęli się o jeden krok za daleko.[ZNZ]

Władze szwedzkiej gminy Kungsbacka, położonej w regionie

Halland w południowej Szwecji twierdzą, że mają bardzo poważny problem z imigrantami z Afryki i Bliskiego Wschodu. Konkretniej chodzi o to, że w gminie zabrakło miejsc dla 400 obcokrajowców, którzy w tym roku przyjechali do Szwecji.[ZNZ]

Ze względu na niedobór wolnych mieszkań, w okresie letnim, władze Kungsbacka tymczasowo przestały przyjmować imigrantów. Teraz okazało się, że muszą „nadrobić zaległości”. W związku z tym, gmina pilnie szuka wolnych miejsc i jedyne co znalazła, to akademiki. Władza twierdzi jednak, że to jest skandal, aby imigranci musieli żyć w takich warunkach.[ZNZ]

Postanowiono więc zajrzeć do cudzych domów. Gmina Kungsbacka wezwała mieszkańców, aby ci zsolidaryzowali się z imigrantami i zabrali ich do siebie w ramach „integracji”. Władze zasłaniają się prawem, które wymaga, aby obcokrajowcy osiedlili się na terenie gminy, a Szwedzkiej Agencji Migracyjnej nie przeszkadza to, że nie ma wolnych mieszkań.[ZNZ]

Cały ten „kryzys” migracyjny jak zwykle uderza w zwykłych mieszkańców, a biorąc pod uwagę to, co dzieje się dziś w Szwecji, zachęcanie do przyjmowania imigrantów do swoich własnych domów jest skandaliczne. Szczęście w nieszczęściu, że władze nie będą nikogo do tego zmuszać, choć ostatecznie za pomaganie imigrantom i tak płacą mieszkańcy w formie podatków. A może by tak politycy dali przykład i „przygarnęliby uchodźców”?[ZNZ]

Z powodu problemów, jakie sprawiają imigranci, należy o migracji mówić w publicznej debacie w sposób „ludzki i konstruktywny” – to zalecenie z paktu migracyjnego ONZ napotkało w Szwajcarii na opór części opinii publicznej. Projekt Global Compact for Safe, Orderly and Regular Migration, który ma być uchwalony w Marakeszu 10-11 grudnia, wywołuje w Szwajcarii zażarte debaty polityczne. Jego przeciwnicy ostrzegają przed „globalnym swobodnym przepływem osób” i chcą powstrzymać wprowadzenie paktu w życie, ale dla lewicy jest on

„szansą, aby migracja była bezpieczniejsza, bardziej uporządkowana i bardziej uregulowana”.[E]

Oprócz celów takich, jak łatwiejsze łączenie rodzin migrantów czy rozwiązywanie problemów z migracją w szkołach, istnieje jednak punkt 17, któremu do tej pory poświęca się mało uwagi. Stwierdza on, że państwo – sygnatariusz zobowiązuje się do promowania publicznego dyskursu, który prowadzi do bardziej realistycznego, humanitarnego i konstruktywnego postrzegania migracji i imigrantów.[E]

A konkretnie: media, które „systematycznie praktykują nietolerancję, ksenofobię, rasizm i inne formy dyskryminacji wobec migrantów”, powinny – przy „pełnym poszanowaniu wolności mediów” – zostać pozbawione finansowania. Jest to szczególnie kontrowersyjne w przypadku Szwajcarii, ponieważ konsultacje w sprawie nowej ustawy federalnej o mediach elektronicznych zakończyły się tam w połowie października. Postanowiono, że wsparcie publiczne powinny otrzymywać nie tylko media klasyczne, ale także te internetowe, przekazujące wiadomości drogą audio i wideo. W rezultacie państwo mogłoby odebrać dotację – w przypadku naruszenia wytycznych o sposobach informowania o migracji – nie tylko publicznemu nadawcy radia i telewizji, SRG, ale także prywatnym mediom internetowym.[E]

Dla politologa Sandro Lüschera ta „realizacja bardzo szczególnego spojrzenia na migrację” jest ostrym naruszeniem wolności prasy. „Jeśli tylko media przyjazne migracji korzystają z dotacji, to zaburza to pluralizm opinii, który jest tak ważny dla demokracji” – komentuje. Jego zdaniem, chociaż publiczne finansowanie prywatnych mediów jest obecnie ograniczone, można sobie wyobrazić, że może to ulec zmianie w świetle nowej ustawy medialnej: „Najpóźniej wtedy konsekwencje paktu migracyjnego będą odczuwalne w mediach”.[E]

Polityk partii SVP (Szwajcarska Partia Ludowa) Gregor Rutz uważa, że „najgorsze jest to, że Szwajcaria w ogóle popiera taki przepis”. „Kiedy państwo dyktuje mediom, jak informować o

problemach, porzucamy demokrację i wolność słowa, i zastępujemy je systemem totalitarnym” – stwierdza Rutz. Pomysł ONZ pokazuje, jak szybko można nakłonić państwo do ulegania presji ze strony czynników zewnętrznych, diametralnie przeciwnych własnemu systemowi prawnemu danego kraju.[E]

„Histerii” otaczającej pakt migracyjny ONZ nie mogą zrozumieć Zieloni. Zdaniem posła Balthasara Glättliego nie może być mowy o cenzurze. W pakcie wyraźnie stwierdzono, podkreśla on, że zagwarantowano pełne poszanowanie wolności mediów. Prawdą jest jednak, przyznaje polityk Zielonych, że media, które systematycznie piszą o migrantach w sposób nietolerancyjny, dyskryminujący i rasistowski, nie będą wspierane przez państwo. Glättli stwierdza również: „Wszystkie media, które nie otrzymują funduszy [państwowych] i nie chcą ich otrzymywać, będą mogły pisać o migracji w sposób tak tendencyjny i podły, jak tylko chcą”.[E]

Rząd Szwajcarii uważa, że pakt migracyjny ONZ nie zmienia ram prawnych. „Wolność mediów jako podstawa szwajcarskiego systemu demokratycznego jest szczególnie godna ochrony, obejmującej również raporty krytyczne na temat migracji” – oświadczył rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych Pierre-Alain Eltschinger, dodając, że w obecnym prawie radiowym i telewizyjnym jest jednak zapis, że programy muszą szanować ludzką godność i nie przyczyniać się do nienawiści rasowej.[E]

Opracowanie: Autonom [A], John Moll [ZNZ], Natalia Osten-Sacken [E]

Na podstawie: LeMonde.fr [A], [FriaTider.se](https://www.friaTider.se) [ZNZ], [Heute.at](https://www.heute.at) [E]

Źródła: [Autonom.pl](https://www.autonom.pl) [A], [ZmianyNaZiemi.pl](https://www.zmianyNaZiemi.pl) [ZNZ], [Euroislam.pl](https://www.euroislam.pl) [E]

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net